

SPORT WODNY

DRUGI ZESZYT
ZA MARZEC
1 9 3 7

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM
WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA, PŁYWACTWA,
TURYSTYKI WODNEJ I JACHTINGU MOTOROWEGO

Nr. 5
ROK XIII

Cena egz. 90 gr

Konferencja sportowa kapitanów okręgowych PZK

Dnia 7 marca b. r. odbyła się w Krakowie konferencja kapitanów sportowych okręgów P. Z. K. — Wzięli w niej udział: v.-prezes Zarz. Gł. P. Z K p. mjr. Wł. Sekunda, przew. Wydz. Spraw Sędziowskich — W. Cyrek, kapitan sportowy P. Z. K. B. Guster oraz kapitanowie okręgów: warszawskiego — St. Jeliński, małop.-śląskiego — T. Przybylski, poznańskiego — Cz. Gruszczyński, lwowskiego — H. Geibschang i pomorskiego — M. de Gorm

Obrady, którym przewodniczył p. mjr. Sekunda rozpoczęto o godz. 9.30, zakończono o godz. 17.

Jakkolwiek porządek dzienny był obszerny, wszystkie punkty porządku dziennego zostały wyczerpująco omówione.

Jako ważniejsze wymienić należy:

Przedyskutowanie Regulaminu Sportowego P. Z. K. w nowym opracowaniu.

Obecni delegaci zaznajomili się z Regulaminem Odznaki Sprawności P. Z. K. i ze stroną techniczną przeprowadzania prób.

Ustalenie kalendarza sportowego na sezon 1937, który należy podzielić na dwie grupy: regatową (zawody) i obozy kondycyjne (treningowe). Szczególną uwagę zwrócono na zawody masowe. Poruszano sprawę ewentualnych startów naszych zawodników w spotkaniach międzynarodowych.

Podczas obrad bardzo interesujący i ciekawy referat p. t. „Zaprawa i zawody a badanie lekarskie i opieka lekarska nad zawodnikami", wygłosił dr Sidorowicz z Krakowa.

Referatem p. Cyrka, wnioskami i dezyderatami zakończono konferencję.

Po zreasumowaniu można stwierdzić, że pierwsza tego rodzaju konferencja okazała się bardzo korzystnym i udanym posunięciem władz P. Z. K.

Kurs kierowników turystycznych

Zarząd Warszawskiego Okręgu P. Z. K. doceniając znaczenie uprawiania turystyki wodnej, wśród szerokiej rzeszy kajakowców, zorganizował I-szy Kurs Kierowników wycieczek, obozów i spływów.

Myślą przewodnią organizatorów było, żeby kierownicy turystyczni wskazywali początkującym turystom-kajakowcom właściwy kierunek. — Ażeby ludzie ci, często idąc „samopas", przez nieumiejętne i nierozważne podejście nie zrażali się do włóczęgi wodnej.

Na kurs składa się 7 wykładów, które odbywają się dwa razy tygodniowo w ciągu miesiąca marca.

Udział w kursie bierze 40 osób, reprezentujących większość klubów warszawskich. Uczestnicy muszą być członkami P. Z. K.

Kierownikiem kursu z ramienia Zarządu Warsz. Okr. jest p. Jeliński Stanisław, zast. kier. kursu: p. Piętka [illegible]

Wykładowcami są pp. Podhorska-Okołów, Geysztorowa, dr. Klein, Jeliński, Stępiński i Wiśniewski.

Chociaż Zarząd Okręgu traktuje kurs jako eksperymentalny i z tego powodu mogą być pewne niedociągnięcia, nie mniej jednak jest przekonany, że kurs spełni w zupełności [illegible]

Jezioro Ostrzyckie bazą kajakowców

Jedno z najpiękniejszych w Szwajcarji Kaszubskiej jezioro Ostrzyckie w najbliższym czasie będzie miało przystań kajakową, którą zbuduje YMCA z Gdyni. Przystań ta będzie bazą dla wycieczek kajakowych po wszystkich jeziorach Kaszub.

Z komisji sportowej PZK

Kalendarz Sportowy na rok 1937.

Komisja Sportowa PZK podaje uzgodniony ostatecznie Kalendarz Sportowy P. Z. K. na rok 1937:

Maj	16—17	Międzynarodowy Wyścig Górski na Du[illegible]
	16—17	Wyścig Górski w konkurencji krajowej na łodziach turystycznych. Org. Małopolsko-Śląski Okręg P. Z. K.
Czerwiec	20	Mistrzostwa Okręg. — org. Okręgi P. Z. K.
Lipiec	10—11	V-te Mistrzostwa Polski w Pucku. Organizuje Komisja Sportowa P. Z. K.
Wrzesień	26	II-gie Jesienne Regaty Związkowe P. Z. K. — Warszawa. Organizuje Warszawski Okręg P. Z. K.

Obozy Treningowe i Kondycyjne P. Z. K. w roku 1937

Komisja Sportowa P. Z. K. zawiadamia, iż następujące obozy i kursy będą zorganizowane w roku 1937:

Maj	24—31	Obóz Treningowy dla zawodników PZK. Org. Komisja Sportowa PZK.
Czerwiec	1—6	Obóz instruktorski dla Instruktorów i Pomocników Instruktorów PZK. Org. Komisja Sportowa PZK.
Lipiec	1—15	Obóz kondycyjny zawodników PZK. w Pucku. Org. Komisja Sportowa PZK.
Wrzesień	24—28	Kurs Sędziowski w Warszawie. Org. Warszawski Okręg PZK.

Reprezentacyjna drużyna kajakowa.

Komisja Sportowa P. Z. K. zawiadamia, iż Mistrzostwa Polski uznaje się za eliminację, mającą służyć do ustalenia składu reprezentacji Polskiej przy ewentualnych wyjazdach zagranicę.

Zapowiedzi zawodów.

Komisja Sportowa P. Z. K. zawiadamia niniejszym, iż wszelkie zapowiedzi zawodów punktowanych muszą być zamieszczone w komunikacie Komisji Sportowej P. Z. K. — Nie zamieszczenie zapowiedzi w komunikacie Komisji Sportowej P. Z. K. powoduje nieważność odnośnych zawodów.

Tytułem kosztów administracyjnych równocześnie z zapowiedzią należy przesłać kwotę zł. 3.00 (trzy).

Tym samym organizatorzy zawodów punktowanych zwolnieni są od obowiązku rozsyłki wszystkim klubom zrzeszonym w P. Z. K. zapowiedzi zawodów.

Legitymacje zawodnicze.

Komisja Sportowa P. Z. K. zawiadamia, iż raz zakupione legitymacje zawodnicze, potwierdzone przez Komisję Sportową P. Z. K. zachowują nadal swoją ważność.

Wobec tego nie należy przesyłać legitymacyj zawodniczych do prolongaty, która tym samym odpada.

Natomiast z chwilą wystąpienia zawodnika z Klubu, względnie uskutecznienia wykreślenia, należy przesłać bezwarunkowo odcinek III. legitymacji zawodniczej, celem przeprowadzenia odnośnej zmiany w kartotece zawodniczej.

Komisja Sportowa P. Z. K. zawiadamia, iż po myśli postanowień nowego Regulaminu Regatowego P. Z. K. zawodnicy nie startujący w ciągu dwu lat zostają skreśleni z listy zawodników, a to na wniosek Komisji Sportowej odnośnego Okręgu, z rozpoczęciem trzeciego roku kalendarzowego.

Prolongata legitymacji sędziowskich.

Wydział Spraw Sędziowskich PZK. rozpoczął prolongatę legitymacyj sędziowskich. Celem uzyskania prolongaty należy nadesłać kwotę zł. 1.00 + porto zł. 0.80.

Sport Wodny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM
WIOŚLARSTWA
ŻEGLARSTWA
PŁYWACTWA
TURYSTYKI WODNEJ
JACHTINGU MOTOROWEGO



Fragment stołu prezydialnego. Od lewej: pp. Inż. A. Loth — wiceprezes, Jerzy Bojańczyk — prezes, B. Gędziorowski — wiceprezes, H. Szumski — skarbnik

XVIII Sejmik Wioślarski w Warszawie

Pierwszy to był bodaj sejmik, który obudził tak wielkie zainteresowanie nawet w kołach bardzo dalekich od sportu wioślarskiego. Sejmik został poprzedzony dość oryginalną reklamą, w której przodowała prasa warszawska, zapowiadając szereg rewelacyj, domagając się wyjaśnień rzeczy dawno wyjaśnionych i znanych, jednym słowem prasa ta wytwarzała atmosferę pewnego podniecenia i podenerwowania.

Na szczęście atmosfera tego podniecenia pozostała poza bramami gościnnego lokalu Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, które użyczyło swej sali do przeprowadzenia obrad sejmiku. Cały Sejmik upłynął właśnie w atmosferze obopólnego zaufania i lojalnej oceny tego, czego można było dokonać i tego, co musiało zostać odłożone jeszcze na pewien okres. Objaw ten był dziwny dla każdego kto nie zna stosunków panujących od lat w wioślarstwie. Rzadko gdzie zdarzają się tego rodzaju fakty, że opozycja, o której zresztą w Polskim Związku Towarzystw Wioślarskich trudno mówić, zawsze uzgadnia swoje sprawy z zarządem związku a głosowanie nad wnioskami jest rzeczą o tyle uproszczoną, że olbrzymia większość wniosków przechodzi przez aklamację wzgl. jednogłośnie.

Wymownym dowodem zrozumienia trudności w przygotowaniach przedolimpijskich był fakt, że sprawy tej zupełnie nie poruszono w dyskusji nad sprawozdaniami zarządu. Wszyscy doskonale wiedzieli, że sprawy te są wyjaśnione, i że dorzucić do nich już nic można niczego. To właśnie stanowiło w dużej mierze sensację dla prasy warszawskiej, która spodziewała się jakichś rewelacyjnych wniosków i uchwał i okazała nad podziw wielkie zainteresowanie sprawami wioślarskimi, nad którymi zwykle przechodziła szybko do porządku dziennego.

Sejmik został otwarty przez prezesa PZTW p. Bojańczyka, który w przemówieniu powitalnym złożył podziękowanie Państw. Urzędowi W. F. i P. W., Związkowi Związków sportowych oraz Pol. Komitetowi Olimpijskiemu za poparcie wszelkich spraw wioślarskich w związku z przygotowaniami do Olimpiady. Nadmienić jednak wypada, że żadna z tych instytucyj nie była na Sejmiku reprezentowana. Wreszcie p. Bojańczyk złożył podziękowanie prasie sportowej oraz Warszawskiemu Towarzystwu Wioślarskiemu za gościnę.

W imieniu gospodarzy przemówił kapitan sportowy WTW p. Vetter, który powitał delegatów i złożył życzenia owocnych obrad. Na zakończenie części wstępnej zebrani poświęcili minutę milczenia pamięci jednego z założycieli WTW. ś. p. Deniszczuka, który zmarł w ub. roku.

Przewodniczącym zebraniu wybrano P. Bojańczyka, któremu też zebrani zawdzięczają szybki i sprawny przebieg obrad.

Lista obecności nie wykazała zbyt znacznego polepszenia od roku ub. Obecni byli delegaci 30 towarzystw związkowych na 65 zrzeszonych. Jest to ciągle procent zbyt niewielki. Kluby warszawskie reprezentowane zaledwie w 30%.

Protokół z poprzedniego Sejmiku, rozesłany uprzednio do klubów został przyjęty do zatwierdzającej wiadomości, po czym przystąpiono do składania sprawozdań. Rozpoczął serję tę przewodniczący Komitetu Wykonawczego inż. Loth.

który omówił także powody naszej porażki na igrzyskach Olimpijskich, przypisując je w dużej mierze brakowi hartu i siły woli u naszych zawodników, którzy w przededniu tak doniosłych zawodów nie umieli zdobyć się na wyrzeczenie się rozmaitych małostkowych ambicyjek na rzecz wspólnego dobra. Dalej podkreślił inż. Loth sprawę budowy toru regatowego w Warszawie, która wkracza nareszcie na realne tory, dzięki pomocy Towarzystwa Terenowego. Towarzystwo to ofiarowało bezinteresownie teren na Siekierkach pod budowę toru przez co najważniejsza kwestia została załatwiona, tak iż obecnie można będzie podjąć już prace w terenie.

Sprawozdanie sekretariatu składał p. Chodacki. W swoim sprawozdaniu podkreślił on wzrost zakresu pracy sekretariatu, który w okresie olimpijskim musiał urzędować o wiele dłużej i intensywniej niż normalnie. Wspomniał także sekretarz związku o stosunkach z FISA, ZZ i P. K. Ol. i szeregu spraw administracyjnych.

Sprawozdanie sportowe składał kapitan sportowy PZTW red. Długoszewski. Podkreślił on, że skutkiem zwrócenia całej uwagi na przygotowania olimpijskie ucierpiały nieco inne sprawy sportowe w PZTW. Skutkiem przeciążenia pracą przedolimpijską i przygotowaniem osad poszczególne ośrodki odwoływały często regaty, przez co zmalała liczba klubów, znajdujących się na tabeli punktacyjnej PZTW. Tabela ta wykazuje obecnie 42 kluby wobec 47 w r. ub. Z wyznaczonych w terminarzu 22 regat doszło do skutku zaledwie 13. Rozegrano 141 biegów, startowało 419 osad i 1959 wioślarzy. Ta ostatnia cyfra wykazuje zmniejszenie o 195 zawodników.

Tytuły mistrzów Polski zdobyli: na jedynce R. Verey, na dwójce podwójnej: R. Verey i J. Ustupski z AZS Kraków, na dwójce bez sternika Borzuchowski i Kobyliński z WTW Warszawa, na dwójce ze sternikiem: Ślązak, Braun i sternik Skolimowski z WTW, na czwórce bez sternika: Braun, Ślązak, Borzuchowski i Kobyliński z WTW, na czwórce kombinowana osada związkowa: Zawadzki i Karwecki z WKS Śmigły Wilno oraz Leporowski i Kuryłłowicz z KW „04" Poznań pod sterem Z. Wirszyłły z WKS Śmigły Wilno, na ósemce: Dondajewski, Szrajda, Kokot, Janowski, Treuchel, Dominiak, Lorenz, Parzysz, sternik Cegielski z BTW Bydgoszcz.

Najważniejszym wydarzeniem sportowym był oczywiście start naszych wioślarzy na Igrzyskach Olimpijskich. Tym razem przygotowania do Igrzysk prowadzone były centralnie, jednakowoż ze względu na nierówne tempo wpływania subwencyj z miarodajnych czynników przygotowania te były narażone na ciągłe przeszkody. Trening osad olimpijskich rozdzielono w ten sposób, że trening skifistów objął p. inż. Bujwid, a trening osad na długie wiosła trener związkowy, zaangażowany na podstawie subwencji PUWF — p. Haspel. Skutkiem mieszania się do pracy obozu przedolimpijskiego w Kruszwicy przez czynniki niepowołane, doszło niestety do dobrze już znanych incydentów, które musiały się odbić ujemnie na toku dalszych prac.

Eliminacje przedolimpijskie odbyły się na regatach w Warszawie, następnie na międzynarodowych regatach w Bydgoszczy, na regatach w Kruszwicy i na regatach o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy. Na zasadzie eliminacyj zgłoszono wszystkie osady mistrzowskie do regat olimpijskich za wyjątkiem czwórki bez sternika i ósemki. Wyniki olimpijskie są zbyt dobrze znane, zarówno jak i okoliczności startu naszych wioślarzy, aby nimi się tutaj jeszcze zajmować.

Skutkiem zwrócenia największej uwagi na regaty olimpijskie oczywiście osłabł kontakt międzynarodowy. Osady polskie startowały jedynie na regatach międzynarodowych w Gdańsku, a następnie zawodnik AZS Warszawa Kepel odbył tournee po Francji i Holandji, odnosząc zwycięstwo w biegu o mistrzostwo Sekwany w Paryżu.

Faktem wysoce pocieszającym jest, że PZTW posiada obecnie tabor związkowy, dzięki czemu wyjazd na mistrzostwa Europy i t. p. może się odbywać w lepszych niż dotychczas warunkach. Tabor ten obejmuje 3 jedynki, 2 dwójki podwójne, 2 dwójki ze sternikiem i 1 czwórkę.

Statystyka związkowa w dalszym ciągu kuleje ze względu na opieszałość niektórych towarzystw związkowych w odpowiadaniu na kwestionariusze. Z tego też powodu kapitan sportowy PZTW podał jedynie tabelę punktacyjną startów na regatach przy czym w klasyfikacji ilości obesłanych regat przoduje AZS Warszawa (Obesłał 8 regat) a w ilości startów przoduje WTW Warszawa (zanotowano 30 startów). Wreszcie na liście zarejestrowanych zawodników pierwsze miejsce zajmuje Klub Wioślarski Toruń, wykazujący się pokaźną liczbą 30 zawodników.

Sprawa sędziów związkowych została już definitywnie organizacyjnie ujęta. Lista sędziów związkowych obejmuje 38 nazwisk, z czego na Warszawę przypada 12 sędziów, na Kraków i Bydgoszcz po 6 sędziów, na Wilno 5, na Poznań 4, na Włocławek i Płock po 2, na Kalisz 1.

Nie sprecyzowana natomiast pozostaje do dziś dnia jeszcze sprawa instruktorów ale i ten punkt będzie niebawem odpowiednio unormowany. Narazie Związek zajmuje się wyróżnianiem zasłużonych instruktorów, przy czym nagrodę dla najlepszego w r. 1936 instruktora otrzymuje p. Jerzy Otto z BTW Bydgoszcz. Poza tym należy podkreślić pracę instruktorów: J. Olszewskiego z KKW Bydgoszcz, St. Nurkowskiego z PKS Kalisz, Cz. Perlińskiego z KTW Kalisz, oraz pracę trenera związkowego F. Haspla, który na zakończenie swego pobytu w Polsce przeprowadził kursy dla zaawansowanych wioślarzy w Bydgoszczy, Toruniu i Kaliszu, i pracę p. Masłowskiego, który pełnił funkcję trenera objazdowego PZTW.

Sprawozdanie turystyczne składał referent turystyczny PZTW P. Grzelak. Jak się okazuje w szerszej pracy na terenie turystycznym brało udział 15 towarzystw związkowych. Łączna długość wszystkich zgłoszonych do nagród turystycznych wycieczek wynosi 120.000 km. Ponieważ wycieczek odbyło się ogółem 240, przeto przeciętna długość jednej wynosi 500 km. W wycieczkach tych brało udział 500 wioślarzy i wioślarek.

Po rozpatrzeniu nadesłanego materiału sprawozdawczego zarząd PZTW przyznał dyplomy turystyczne następującym klubom i wioślarzom:

Warszawskiemu Towarzystwu Wioślarskiemu (Koło Turystyczne) i jego członkom St. Młynarskiemu, A. Olszewskiemu i St. Paczuskiemu za wycieczkę z Łucka do Warszawy, długości 1463 km.

Klubowi Sportowemu Zjednoczenie w Warszawie i jego członkom: J. Jenaszewskiemu, Z. Węglerkiewiczowi, St. Łebkowskiej i M. Olszańskiej za wycieczki z jezior Brasławskich do Warszawy oraz z Warszawy do Brześcia n. Bugiem i z powrotem.

Sprawozdanie z działalności Komisji Wioślarstwa Kobiecego złożyła p. Biskupska. W ciągu roku odbyło się 11 biegów kobiecych, startowało 31 osad z 12 klubów. Pierwsze miejsce w tabeli zajął Bydgoski Klub Wioślarek. W zakresie działalności turystycznej także zanotowano pewne osłabienie tempa, które przypisuje się brakowi zniżek indywidualnych dla wioślarzy oraz zniżek na transport łodzi. Nagrodę P. J. Płoskiej za największą ilość wycieczek ponad 100-kilometrowych w stosunku do ilości członkiń otrzymał K. S. Zjednoczenie po raz trzeci i na własność. Nagrodę p. dr. Zabawskiej-Domosławskiej otrzymało również „Zjednoczenie" za wycieczkę po jeziorach północnych

Delegatki klubów i sekcyj kobiecych obradowały przed Sejmikiem w lokalu Warsz. Klubu Wioślarek, przy czym zebranie to wyłoniło Komisję Wioślarstwa Kobiecego w składzie: przew. H. Kleczkowska, zast.: dr. Tuwanówna, sekretarka: Olszańska, ref. sport. Biskupska, członkinie: dr. Klikowiczowa, Rzadkiewiczówna, Plewakowa, Dembińska i Znojowska.

Tytuły mistrzyń Polski zdobyły: J. Grabicka z WKW Warszawa na jedynce, a Bukowska, Lugiertówna, Pankówna, Gordonówna st. Molska z BKW Bydgoszcz na czwórce.

Sprawozdanie finansowe składał skarbnik PZTW p. Szumski. Stan majątkowy PZTW w ostatnim roku był wyraźnie dodatni. Na zmianę tę wpłynęły subwencje i dotacje na cele olimpijskie oraz energiczna akcja przeprowadzona w myśl uchwał poprzedniego Sejmiku zciągania zaległych wkładek Większość klubów wywiązała się z zaległości w sposób przewidziany ustawą przy czym okolicznością również doniosłą jest fakt, że bilans Związku nie zawiera obecnie sumy zaległości, która urastała do kilkunastu tysięcy złotych i paczyła istotny stan majątkowy PZTW. Z samych wkładek członkowskich wpłynęło w r. ub. ponad 7.000 zł. W wydatkach najpoważniejszą pozycją jest administracja, która kosztowała jednak stosunkowo niedużo bo 5.500 zł. na umorzenie zaległych wkładek poszło 17.947 zł.

Koszta przygotowania olimpijskiego zamykają się kwotą 33.054, która została pokryta przez subwencje PKOl. i PUFW. Pozostaje niedobór zł. 258, który jednak prawdopodobnie zostanie zlikwidowany przez odpowiednią wpłatę P. K. Ol. Stan majątkowy PZTW zamyka się kwotą 13.129 zł. w sensie pozytywnym.

Nakoniec Komisja Rewizyjna złożyła swoje sprawozdanie przedstawiając Sejmikowi wniosek o udzielenie absolutorium władzom związku. Dyskusja nad sprawozdaniami była krótka i ograniczała się przeważnie do wyjaśnienia przez delegatów sprawy odwołania regat i t. d. Absolutorium zarządowi zostało udzielone jednogłośnie. Bez dyskusji zatwierdzono również preliminarz budżetowy PZTW.

Szybko uzgodniono też preliminarz regat w bieżącym sezonie. Przedstawia się on następująco:

25 kwietnia: otwarcie sezonu i podniesienie flagi we wszystkich ośrodkach.

30 maja: regaty otwarcia sezonu we wszystkich ośrodkach,

6 czerwca: regaty propagandowe w Chełmży,

13 czerwca: regaty międzynarodowe w Gdańsku,
regaty międzyklubowe w Kaliszu,

20 czerwca: regaty propagandowe w Krakowie,
regaty międzyklubowe w Kaliszu,

27 czerwca: regaty międzynarodowe w Bydgoszczy,

4 lipca: regaty międzyklubowe we Włocławku,

11 lipca: regaty międzynarodowe na jeziorze Trockim.
regaty międzyklubowe w Poznaniu,

18 lipca: międzyklubowe regaty jubileuszowe 50-lecia Tow. Wiośl. w Płocku,

25 lipca:
regaty międzyklubowe w Kruszwicy na jez. Gopło,
mecz międzypaństwowy Polska—Węgry w Budapeszcie,

31 lipca i 1 sierpnia: regaty związkowe o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy,

8 sierpnia: regaty propagandowe w Grudziądzu,
regaty propagandowe w Grodnie,

13—15 sierpnia: regaty FISA o mistrzostwo Europy w Amsterdamie,

15 sierpnia: I Krok Wioślarski we wszystkich ośrodkach.

22 sierpnia: regaty międzyklubowe w Toruniu,
regaty propagandowe w Łomży lub Ostrołęce,

29 sierpnia: regaty propagandowe w Kaliszu,

5 września: regaty propagandowe w Wilnie,
regaty propagandowe w Poznaniu,

19 września: regaty międzyklubowe w Warszawie,

12 września: regaty kobiece (miejscowość zostanie później określona), regaty międzyklubowe w Krakowie,

3 października: regaty długodystansowe we wszystkich ośrodkach i uroczystość zakończenia sezonu.

Referując sprawę terminarza regatowego kapitan sportowy PZTW poruszył sprawę doniosłości organizowania regat otwarcia oraz regat pierwszego kroku, przy czym podkreślił, iż ramy tych regat powinny być rozbudowane przez dodanie specjalnych biegów, przeznaczonych dla młodzieży oraz starszych „old-boyów", którzy dotychczas stali poza ruchem regatowym.

Na wniosek kapitana sportowego PZTW Sejmik przyznał prawo do podwójnej punktacji regatom jubileuszowym w Płocku w dn. 18 lipca a poza tym wyrażono dezyderat, aby możliwie największa ilość osad wzięła udział w regatach międzynarodowych w Gdańsku w dn. 13 czerwca oraz w regatach międzynarodowych w Trokach na jeziorze w dn. 11 lipca.

Z kolei przystąpiono do referowania sprawy nowego statutu. Prowadził ją przewodniczący komisji statutowej PZTW p. Gędziorowski. W skład tej komisji wchodzili jeszcze pp. Sporny i Lenartowicz. Nowy statut został przyjęty przez Sejmik przy czym do głosowania klubami doszło tylko raz a mianowicie przy kontrwniosku klubów poznańskich, domagających się pewnego ograniczenia głosów klubom większym z tym, że maksymalna ilość głosów przysługująca klubowi wynosiłaby 10. Wniosek ten został jednak odrzucony a utrzymała się koncepcja zarządu przyznająca głosy w stosunku do faktycznie posiadanych członków bez żadnego ograniczenia. Po uwzględnieniu kilku drobnych poprawek statut uchwalono z tym, że udzielono zarządowi prawa do poczynienia pewnych zmian stylistycznych oraz formalnych jeśliby tego zaszła potrzeba w związku z rejestracją statutu.

W nowym statucie zwraca uwagę ujęcie kompetencji i zadań kapitana sportowego. Jest to duży krok naprzód, gdyż dotychczas rzeczy te nie były ustalone. W redakcji nowego statutu kapitan sportowy jest raczej referentem spraw sportowych a każde jego przedsięwzięcie musi być uzgadniane z Zarządem PZTW. Formalnie rzecz biorąc jest trochę inne ujęcie, niż w niektórych związkach, ale ci którzy projektowali tę zmianę — dobrze wiedzieli, że tak czy owak niczego nie dokonuje się w związku jak tylko w ścisłym porozumieniu. Natomiast dodaniem większej wartości stanowisku kapitana sportowego było przerzucenie wyboru kapitana z zarządu na Sejmik, który wybiera go odrębnie, podobnie jak prezesa i wiceprezesów.

Na zasadzie nowego statutu odbyły się wybory uzupełniające do zarządu. Na wiceprezesa PZTW wybrano ponownie p. Bogdana Gędziorowskiego, kapitanem sportowym wybrano ponownie red. Włodzimierza Długoszewskiego, a na członków Zarządu: Bernatowicza (KW Wisła Warszawa), dyr. Czajkowskiego (BTW Bydgoszcz), Maksymiliana Garsteckiego (KW „04" Poznań) i sędziego Jaszkowskiego (KW „04" Poznań).

W skład Komisji Rewizyjnej PZTW weszli: pp. Kaniewski Stanisław (KW „Wisła" W-wa), Wierucki Juliusz (Oficerski Yacht Klub W-wa), Skarżyński Jan (WTW Warszawa); zastępcy: pp. Palędzka (Warsz. Kl. W-rek), Popielawski Władysław (KW „Syrena" W-wa).

W skład Sądu Wioślarskiego weszli: Przewodn. Bojańczyk Jerzy, członkowie: Garstecki Maksymilian i Gędziorowski Bogdan — zastępcy mjr. Szymański Jan i Sporny Maksymilian.

W wolnych wnioskach uchwalono dwa wnioski Zarządu motywowane przez dh. Lotha i Gędziorowskiego.

Pierwszy wniosek dotyczył budowy toru regatowego w stolicy.

Jedną z zasadniczych przyczyn niepowodzenia na olimpiadzie i niedostatecznego tempa w rozwoju polskiego wioślarstwa jest brak torów regatowych i ćwiczebnych w Polsce, a w szczególności w największym ośrodku skupienia klubów wioślarskich t. j. w stolicy. Wobec znacznej rozbudowy urządzeń sportowych dla innych działów sportu, jak boisk, sal gimnastycznych, pływalni i t. d. — wioślarstwo jest bezwarunkowo pokrzywdzone i przy obecnym stanie rzeczy nie może zapewnić należytego postępu. Kręta i zapiaszczona Wisła w stolicy o bardzo nierównym prądzie wody, zmiennym korycie — jest w dzisiejszych pojęciach międzynarodowych tylko parodią toru, gdzie odbywają się stołeczne regaty.

W tym stanie rzeczy „XVIII Sejmik Wioślarski poleca Zarządowi PZTW kontynuowanie jaknajenergiczniejszych starań na terenie władz państwowych P. U. WF i P. W. i Zarządu Miasta stoł. W-wy celem jaknajszybszej realizacji toru regatowego w stolicy Państwa na wyznaczonym już terenie Siekierek — zwłaszcza wobec zbliżającego się terminu obowiązkowej kolejności zorganizowania przez PZTW regat FISA o Mistrzostwa Europy"

Drugi wniosek, dotyczący „Sportu Wodnego" przedstawia się następująco:

1) uznaje się czasopismo „Sport Wodny" za półoficjalny organ Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich,

2) przypomina się wszystkim klubom członkom PZTW uchwałę z r. 1926, która dotychczas nie została nigdy zniesiona, a która powiada, że każde towarzystwo obowiązane jest abonować „Sport Wodny" przynajmniej w ilości 10% liczby członków, dalej, że każde towarzystwo wzgl. komitet międzyklubowy obowiązany jest ogłaszać w „Sporcie Wodnym" wszelkie komunikaty i zapowiedzi regat w formie płatnych ogłoszeń.

3) poleca się wszystkim klubom wyznaczenie jednego specjalnego łącznika między redakcją „Sportu Wodnego" i klubem. Zadaniem tego wioślarza będzie: 1) propagowanie pisma wśród członków i zachęcanie do abonowania i kupowania pisma, 2) nadsyłanie do redakcji wiadomości o życiu klubowym, sprawozdań z imprez, zebrań i t. p.

Tyle mówi uchwała Sejmiku wioślarskiego. Aczkolwiek dotychczasowy stan rzeczy upoważniać może do nieco pesymistycznych obaw, to jednak w tym wypadku należy mieć pewność, że nastąpi kardynalna zmiana stosunku klubów do swego własnego pisma.

Jeśli się weźmie pod uwagę, że „Sport Wodny" rozpoczął obecnie trzynasty rok życia to musi się dojść do przekonania, że posiada on walory, nad którymi nie wolno przejść do porządku dziennego. Sporty wodne mają swój organ fachowy, jakiego nie posiadają inne, dużo zasobniejsze gałęzie sportu, choćby tylko wymienić piłkę nożną, czy boks. Że tak jest, że udało się „Sport Wodny" utrzymać przez szereg lat mimo pogarszającej się ustawicznie koniunktury — to wybitna zasługa nieodżałowanej pamięci inicjatora i wydawcy „Sportu Wodnego" ś. p. red. Mieczysława Majchera. Dziś gdy Go zabrakło — na całym światku wioślarskim spoczywa obowiązek podtrzymania tej placówki, której istnienie oddaje tak wybitne usługi polskiemu wioślarstwu, omawiając aktualne problemy techniczne i organizacyjne, stanowiąc równocześnie ważny materiał historyczno-dowodowy. Pozwolimy sobie tutaj nadmienić, że roczniki „Sportu Wodnego" służą dziś studentom studium w. f. do opracowywania prac dyplomowych i w kołach sportowo-naukowych cenione są jako jedyne źródło wiadomości o rozwoju polskich sportów wodnych.

„Sport Wodny" jest pismem, które jest chętnie czytane przez wioślarzy. Ale że jest czytanym, nie świadczy o tym, że jest kupowane wzgl. abonowane. I tutaj właśnie leży punkt ciężkości. Aby bowiem „Sport Wodny" mógł ukazywać się dalej w tej samej szacie graficznej przy poprawie treści fachowej — wówczas wioślarze muszą zrozumieć, że redakcja pisma ma prawo domagać się od swych czytelników kupowania i abonowania, poprostu dlatego, aby pismo miało swoje podstawy finansowe.

Tę niezmiernie życiową sprawę omawiano już wielokrotnie na konferencjach międzyzwiązkowych, w których wzięli udział przedstawiciele związków wioślarskiego, żeglarskiego, kajakowego i pływackiego. Konferencje te ustaliły, że wydawanie „Sportu Wodnego" jest celowe i należy wytężyć wszelkie siły, aby wydawnictwo utrzymać. Ale same słowa nie wystarczą i dlatego Zarząd PZTW poruszył tę sprawę na ostatnim Sejmiku wioślarskim, domagając się od delegatów formalnej uchwały.

Brak Sportu Wodnego olbrzymia większość odczuła by dotkliwie, a czynnym wioślarzom najbardziej brak było by wiadomości, których nie podaje żadne pismo sportowe ,gdyż te ostatnie ograniczają się do podawania bardzo szczupłych i zwięzłych notatek, polując raczej na „sensację", niż na istotne gruntowne i fachowe wiadomości.

Świat wioślarski, zrzeszony w Polskim Związku Towarzystw Wioślarskich niech zadokumentuje obecnie łączność za swym pismem a łączność ta uwydatni się przez liczne podpisywanie abonamentu oraz w zasilaniu pisma artykułami i korespondencjami, bowiem łamy „Sportu Wodnego" otwarte są dla każdego, kto w lojalny i sportowy sposób chce poruszyć istotne i aktualne problemy wioślarstwa czy to polskiego czy ogólno-światowego.

Poza wnioskami Zarządu uchwalono:

1. Wniosek Chełmżyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego o wprowadzeniu odznaki za sprawność wioślarską już w roku bieżącym.

2. Wniosek Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego o uzyskanie umorzenia długu (zł. 3.000.—) w Dyrekcji Lasów Państwowych za budulec na przystań odbudowaną po powodzi.

Powyższe wnioski uchwalono jednogłośnie.

Wniosek Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego o wyznaczanie Sejmików na zmianę w różnych miastach Polski (ośrodkach wioślarskich) nie był głosowany, jako sprzeczny ze statutem.

Podkreślić należy, że obrady były niezwykle sprężyście prowadzone przez p. prezesa Jerzego Bojańczyka, a olbrzymi materiał przepracowano w ciągu 4-ch godzin.

Wł. Długoszewski



Oxford wyrusza na trening



Basen pływacki w Mediolanie

Na marginesie t. zw. mistrzostw zimowych

Imprezę pływacką, jaka odbyła się ostatnio we Lwowie zareklamowano początkowo jako „zimowe mistrzostwa Polski". Ponieważ jednak Polski Związek Pływacki w porę przypomniał sobie, że regulamin sportowy nie pozwala na urządzanie mistrzostw dwa razy do roku, czemprędzej nazwę zmieniono na „mistrzostwa krytej hali". Brzmi to nawet zupełnie nieźle i oddawałoby najlepiej istotny sens konkurencji, gdyby startowały w niej wszystkie poważniejsze kluby, dysponujące krytymi pływalniami. Prasa jednak uczepiła się nazwy pierwotnej. Prasie to ostatecznie wolno, ale dlaczego Okręgi Polskiego Związku Pływackiego, które przecież regulamin obowiązuje, nazywają swoje imprezy „mistrzostwami okręgowymi", i to wbrew wyraźnym zaleceniom Zarządu P. Z. P. — nie wiadomo.

Ale ostatecznie mniejsza o nazwę. Przejdźmy do spraw bardziej istotnych. Zwracaliśmy na tym miejscu uwagę, że normalną rzeczy koleją impreza główna w sezonie powinna koronować szereg zawodów o mniejszym zasięgu, stanowiących przygotowanie do zadania głównego. Ponieważ uwagi te minęły, oczywiście, bez echa, można raz jeszcze do tej kwestii powrócić. Krótko mówiąc, urządzanie t. zw. mistrzostw Polski przed t. zw. mistrzostwami okręgowymi, jest z punktu widzenia zasad organizowania programu sportowego wyraźnym absurdem. Nic podobna nie dać wyrazu zdziwienia, iż Zarząd PZP., który obowiązany jest czuwać nad pracami okręgów, nie ingerował w tej kwestii. Bezplanowość działania i brak koordynacji między pracą centrali a okręgów jest tu rażąca.

Oczywistym i łatwym do przewidzenia rezultatem takiego postawienia sprawy była minimalna frekwencja na zawodach we Lwowie. Całe szczęście, że choć przez zmianę nazwy zawodów uratowano prestige mistrzostw Polski, które dotąd były zawsze w Polsce imprezą dość uroczystą i zawsze bardzo licznie i gruntownie obesłaną przez wszystkie kluby. Na mistrzostwach Polski (prawdziwych) dotąd nigdy nie brakowało tych, którzy mieli tam coś do powiedzenia.

Drugim skutkiem bezplanowości sezonu zimowego były wybitnie niskie wyniki. Rezultaty stały na kompromitująco niskim poziomie, mimo że 25 metrowa pływalnia pozwala oczekiwać pobicia rekordów polskich. I znów trzeba [illegible], że wyniki te rozeszły się po świecie bez [illegible] mistrzostw państwowych. Jesteśmy zawsze bardzo czuli na kwestie prestige'owe wtedy, gdy nasi zawodnicy startują zagranicą. Większą ujmę pod tym względem przynoszą nam jednak bezsprzecznie kolportowane przez całą prasę złe wyniki mistrzostw państwowych, aniżeli nieudały start poszczególnego zawodnika.

Poziom był niski nie tylko dlatego, że brak było na starcie najlepszych zawodników polskich (Karliczek, Bocheński, Morawska, Kratochwilówna, Jarkulisz-Niedobecka, Szrajbmanowie, Barisz, Karpiński i wielu innych), ale także dlatego, że ci którzy się zjawili byli zupełnie nieprzygotowani. Do znudzenia już powtarzaliśmy, iż bez zawodów formy nikt nigdy nie osiągnie. Wyniki potwierdziły raz jeszcze słuszność naszej tezy.

Zupełne nieprzygotowanie klubów do imprezy lwowskiej wynikło zresztą nietylko z tego, że nie było przed tym odpowiedniej serii zawodów, ale i dlatego, że kluby o ulgach kolejowych dowiedziały się niemal w przeddzień zawodów, wtedy gdy nietylko już nie było mowy o wycyzelowaniu formy, ale nawet o zciągnięciu zawodników zamiejscowych.

Faktem jest, że ulgi kolejowe 75% przyznano na przejazd do Lwowa dopiero po upływie terminu ostatecznego do zgłoszeń, wtedy, gdy się okazało, że nikt prawie nie zamierza startować. Zrobił się ruch, gwałt, i zniżki w ostatniej chwili się znalazły. Nie dowiemy się zapewne nigdy, z czyjej winy nastąpiło to tak późno. Niewątpliwie jednak ktoś tu jest nie w porządku. Bo jeżeli zniżki mogły ostatecznie być udzielone, to mogło to równie dobrze stać się o miesiąc wcześniej. Przypomnieć jednak musimy, że sprawa zniżek kolejowych została niebywale pokpiona przy ostatnich mistrzostwach Polski w Ciechocinku, i że Polski Związek Pływacki jest jednym z nielicznych związków, którym zniżki 75% z reguły nie są przyznawane.

Bez nadziei na tak daleko idące zniżki kluby nie mogły marzyć o wysłaniu odpowiedniej reprezentacji, a gdy wiadomość ta wpłynęła w ostatnim momencie, zawodników z rękawa nie można już było wytrząsnąć. Coś tu szwankuje— albo opieka nad sportem pływackim, albo staranie o tę o- [illegible]

Trzeba przyznać, że organizatorzy imprezy postarali się także, aby wyniki obniżyć. Do takich zabiegów należy wstawienie konkurencji 300 m. trzema stylami (indywidualnej). Nasz regulamin konkurencji takiej nie przewiduje, uważając ją za wybitnie szkodliwą. Uczy ona zawodników dyletantyzmu, każe im opanowywać jednocześnie trzy style, wtedy gdy z jednym nie mogą dać sobie jeszcze rady. Nic też dziwnego, że wypadła ona wprost opłakanie (zwłaszcza w konkurencji pań), ale za to skutecznie obniżyła wyniki zawodników w ich specjalnościach. Regulamin międzynarodowy takiego wyścigu również nie zna, i niema go w programach zawodów większości państw europejskich. To, że mogą sobie na taki numer pozwolić Amerykanie, [illegible] dowodzi jeszcze byśmy mieli ich naśladować. Zrozumiałym jest, że taki np. pan Chrostowski, który ani rusz nie wygra ani z Fickiem, ani z Kieferem, który zresztą na przedolimpijskich eliminacjach amerykańskich był czwarty w crawlu, a w pływaniu nawznak i w stylu klasycznym wogóle nie wchodził w rachubę, chętnie znalazł sobie konkurencję, nie uprawianą przez mistrzów, w której mógł zabłysnąć. My jednak nie możemy sobie pozwolić na taki luksus, nie mamy niedoszłych mistrzów na zbyciu, którzy muszą sobie szukać dla popisu konkurencji egzotycznych. Startuje w tym u nas taki np. Heidrich, któremu to oczywiście wydatnie szkodzi na jego specjalność, żabkę.

Konkurencja ta w naszych warunkach oczywiście nie jest też nic warta pod względem widowiskowym. Można było zrobić eksperyment, ale nie wtedy, gdy urządza się pseudo-mistrzostwa. A tym bardziej żadnego uzasadnienia nieznajdzie naśladowanie tego nieudanego pomysłu w t. zw. mistrzostwach, organizowanych obecnie przez niektóre okręgi. Nie bardzo rozumiemy, dlaczego Zarząd P. Z. P. nie stoi na straży regulaminu i nie dba o formę naszych czołowych zawodników, pozwalając marnować ich w szkodliwych „wszechstronnych" konkurencjach.

Wszystko to razem wskazuje, że brak jest zupełnie planowości i myśli w organizacji kulawego sezonu zimowego. PZP. urządza jeden za drugim kursy dla instruktorów, których jest już nadmiar, a wtedy gdy nie ma właściwie kogo uczyć, urządza się ponowne przeszkolenie dla, mających już dyplomy, przy czym przeszkoleniem kierują ci... którzy razem z obecnymi „kursantami" dyplomy uzyskali przed paru laty. Będzie więc uczył Marcin Marcina, poto tylko, by był jeden kurs więcej. Możnaby wreszcie przerwać ten trans kursowy i zająć się trochę sportem pływackim.

Sem.

Modelarstwo jachtowe w Polsce

Modelarstwo jachtowe, tak dobrze rozwinięte zagranicą, u nas jeszcze znajduje się zupełnie w powijakach. A szkoda wielka, gdyż jeżeli się nad tym zastanowić poważnie, zrozumie się jak wielką rolę może ono spełnić w rozwoju żeglarstwa zarówno śródlądowego jak i morskiego. Oczywiście nie mowa tu o modelach statków czy okrętów t. zw. modelach „salonowych" gdyż te służą jedynie do przyozdobienia salonów czy lokali klubowych. Mowa tu o [illegible]lach jachtów pływających, posiadających wszystkie zalety nawigacyjne t. j. takich, które mogą same żeglować przy różnych kursach względem wiatru. Z wyglądu różnią się one znacznie od tamtych swą prostotą wykonania. Jednak właśnie takie modele mają do spełnienia największe zadanie. Głównym walorem jest łatwość i taniość ich wykonania, co sprawia, że są dostępne dla każdego zainteresowanego. A więc przy odpowiednim nastawieniu na tę sprawę, mogą być masowo wyrabiane i użytkowane. W intencjach piszącego te słowa nie leży bynajmniej przekonanie czytelnika o zadaniach jakie modelarstwo może spełnić. Przykładów na potwierdzenie tego jest zbyt wiele. Chodzi tu głównie o przekonanie, że modelarstwo jachtowe należy odpowiednio u nas zorganizować, a owoce tej pracy nie dadzą na siebie długo czekać. Za wzór niechaj posłuży modelarstwo lotnicze, dzięki któremu teorja lotnictwa stała się dostępna dla każdego, przeciętny sztubak wie daleko więcej o konstrukcji i zasadach latania niż każdy poważny obywatel. A więc pierwszą stroną dodatnią modelarstwa wogóle, jest udostępnienie każdemu chętnemu, dokładnego poznania konstrukcji i jej cech zasadniczych, czego bez pomocy modelu nie mógłby osiągnąć. Drugą stroną będzie dokładne poznanie się z tym, jak powstaje każda konstrukcja, a więc zasady tworzenia planów. Z konieczności rzeczy modelarz musi posiąść część wiedzy jaką posiadł konstruktor planów, a budując swój model orientuje się jakie wady czy zalety po-



Kierownik sportu niemieckiego von Tschammer und Osten zwiedza stoisko modelarstwa na wystawie sportów wodnych w Berlinie



Sporządzanie modelu papierowego

siada praca danego konstruktora. Jeżeli modelarz zainteresuje się zasadami na jakich konstruktor budował swój plan, być może sam będzie się starał coś stworzyć. Oczywiście nie każdemu to się uda. Ale pewien odsetek może się zainteresować poważnie tą gałęzią wiedzy i stworzy się dzięki temu nowa kadra konstruktorów młodych, których tak bardzo nam potrzeba. Zrozumiałą jest rzeczą, że przy tworzeniu nowych konstrukcji znacznie prościej i taniej jest zbudować najpierw model, który przy pomocy t. zw. tunela aerodynamicznego, przy naszym Instytucie aerodynamicznym, można dokładnie zbadać i poprawić, po czym dopiero już na „pewnego" przystąpić do budowy właściwej konstrukcji.

Choć przykłady wyżej podane są bardzo ważkimi argumentami, przemawiającymi za rozpowszechnieniem modelarstwa, to jednak najważniejszą zaletą jest popularyzacja sportu żeglarskiego wśród najszerszych mas. W jaki sposób może zrozumieć całe piękno tego emocjonującego sportu chłopiec z dalekiej prowincji, który jacht czy łódź, z braku warunków terenowych, zna tylko z książki. Czyż można sobie wyobrazić lepsze wyjście z takiej sytuacji jak podsunięcie odpowiednio przygotowanych planów modeli żaglowca oraz spisu potrzebnych narzędzi i materiałów do jego budowy.

Chłopiec, który raz połknie tego bakcyla, nie spocznie, dopóki nie będzie mógł znaleźć się na pokładzie takiego „prawdziwego" jachtu, aby samemu zakosztować rozkoszy żeglarskich. Oczywiście należy przed tym odpowiednio materiał przygotować i obmyśleć plan działania z wszelkimi szczegółami, aby ten pęd do żeglarstwa stał się powszechny i popularny.

Próbowano już wprawdzie u nas tego, ale jak dotychczas modelarstwo jachtowe nie przekroczyło ram lokalnych poczynań, ograniczając się do poszczególnych i niezorganizowanych szerzej grup.

Jest nawet książka, bardzo starannie opracowana przez Inż. Czarneckiego, ale trafiając na nieprzygotowany grunt, nie może spełnić swego zadania. Pracę tę należy zacząć od samych fundamentów, żeby gmach jaki ma na nich stanąć nie zawalił się.

W celu spopularyzowania modelarstwa jachtowego, Koło Żeglarskie Polskiej Y. M. C. A. stworzyło wzorowe warsztaty we własnym gmachu przy ul. Konopnickiej 6, zaopatrzone fachowo we wszystkie potrzebne do tego celu pomoce, jak warsztaty stolarskie z kompletami narzędzi i plany konstruktorów.

Do współpracy zaangażowano specjalistę modelarza, który miał za zadanie nauczyć obchodzenia się z narzędziami i poprowadzić sprawę technicznego wykonania. Jako pierwszy etap pracy Koło Żegl. postanowiło sobie wyszkolić przede wszystkim kadrę instruktorów modelarstwa jachtowego, którzy by poprowadzili następny kurs. Mając przygotowany odpowiednio liczny materiał pionierów modelarstwa można będzie dopiero zacząć właściwą pracę w terenie.

Oczywiście Koło Żeglarskie nie ma na celu szkolenia jedynie członków swej organizacji. Na kurs instruktorski przyjęci zostali tylko wytrawni żeglarze, którzy będą mogli jednocześnie z budową modeli prowadzić wykłady teoretyczne żeglarstwa śródlądowego i morskiego. Tak pomyślana praca umożliwi rozwinięcie w b. szybkim tempie akcji na szeroką skalę. W celu zaś możliwie jaknajrealniejszego podejścia do sprawy rozwoju i popularyzacji modelarstwa jachtowego na terenie szkół średnich i powszechnych, opracowywane są modele zarówno z drzewa, specjalnym systemem warsztatowym, jak i bardzo łatwe w wykonaniu i niewymagające prawie żadnych narzędzi, modele t. z. papierowe, t. j. klejone z warstw pasków papierowych.

Wychodząc z założenia, że modelarstwo jachtowe najlepiej będzie mogło się rozpowszechnić i spełnić swe zadanie, przygotowania przyszłych jachtsmenów i konstruktorów, jeżeli znajdzie oparcie o organizację, której zadaniem jest organizowanie żeglarstwa sportowego w Polsce na jednolitych zasadach, grono osób interesujących się modelarstwem na zebraniu wstępnym dn. 6.III r. b., odbytym w lokalu Redakcji Sportu Wodnego postanowiło wystąpić do Polskiego Związku Żeglarskiego z inicjatywą stworzenia w PZŻ specjalnej w tym celu komórki.

Inicjatywa ta spotkała się ze strony Zarządu PZŻ. z pełnym zrozumieniem i poparciem.

Na zebraniu organizacyjnym dnia 10.III r. b. pod przewodnictwem prezesa P. Z. Ż. kom. Petelenza została utworzona Komisja Modelarstwa Jachtowego.

Na przewodniczącego obrano znanego w Polsce pioniera żeglarstwa i konstruktora p. Komandora Aleksandrowicza — zastępcą p. Piątkowskiego Antoniego, członkami P. inż. Kozłowskiego i p. Heinricha. Osoba znanego działacza na terenie żeglarstwa p. Komandora Aleksandrowicza oraz czynna pomoc tak poważnej organizacji jaką jest Polska YMCA, pozwalają ufać, że sprawa rozwoju modelarstwa jachtowego w Polsce weszła naprawdę na realne tory.

Antoni Piątkowski



Model skonstruowany przez młodocianych berlińczyków

Estetyka form w budownictwie okrętowym

Ludzie morza mieli zupełnie specjalne, do pewnego stopnia mistycyzmem zabarwione podejście do jego zagadnień.

Podejście to wynikało z odczuwania potęgi morza i jego znaczenie dla narodów nad nim żyjących. Po morzu ludy północy docierały z krain głodu i chłodu do bogatych ziem południa. Po morzu sunęły statki, wiozące zapasy, dzięki którym rodziny żeglarzy nie zaznały głodu w ciągu długiej zimy. Morze wreszcie dostarczało ryby — niejednokrotnie jedynego pożywienia. Narody morskie żywiły dla morza wdzięczność, graniczącą z bałwochwalstwem. W parze z tym szedł kult statku, jako narzędzia pracy.

Jakże małym czuł się człowiek w wędrówkach swych morskich, wraz ze statkiem — dziełem swych rąk, pośród ogromnego kręgu horyzontu, który — zdawało się kresu nie miał i, wśród nieskończenie długich dni wędrówki przesuwał się wraz z wędrowcem. Czasem pieścił oko łagodnym błękitem spokojnej toni, czasem przerażał spienioną masą, przewalających się w takt orkanu bałwanów. Nęcił obietnicą cudownych przeżyć, a równocześnie zmuszał do bezustannej, czujnej gotowości.

Jakże nikłymi wydawały się wysiłki ludzi, walczących z potęgą rozszalałego burzą morza. W ogniu tych walk hartowały się serca ludzkie; spalało się wszelkie niskie uczucie a zostawał tylko najszlachetniejszy, czysty metal charakteru. W szczerym sercu żeglarza rodziło się szczere uczucie dla statku.

Dobre statki stanowiły dla narodów morskich kwestię życia. Przetrzymywały one, wespół z ludźmi ciężkie chwile na morzu. Były więcej niż domami — były rozsianymi wśród bezkresów morza cząsteczkami ojczyzny.

Człowiek morza kochał swój statek. Gdy pogoda sprzyjała — żeglarz jasnym okiem spokojnie spoglądał przed siebie. Ale, skoro aura przestała sprzyjać — spokój ustępował miejsca napięciu, które wzrastało wraz z wzrostem napięcia walki. Każde drgnienie wiązań, zmagającego się z gniewnym żywiołem statku, każde silniejsze uderzenie fali odczuwał człowiek jak ciężką krzywdę, wyrządzoną nade wszystko ukochanej istocie.

W początkowej fazie rozwoju budownictwa okrętowego, budowniczowie morza rekrutowali się z pośród marynarzy.

Trzeba było być nielada artystą, by bez żadnych szablonów, ot tak na oko, z nagromadzonego budulca wyczarować kształt najodpowiedniejszy dla warunków, w których miał pracować. Że zaś kształt ten nie był poślednich miary — przekonaliśmy się dowodnie, robiąc doświadczenia z dobytymi z fiordów Skandynawii starymi łodziami Wikingów. Są to tak wspaniałe okazy sztuki szkutniczej, że dzisiaj — w dobie matematyki ścisłej, kiedy konstruktor jest w stanie cały swój geniusz zakląć w formuły, z których — z kolei budowniczy, z niemal milimetrową dokładnością przeradza pomysł w formę, kiedy praca rozkłada się między dwóch ludzi, z których jeden tworzy — drugi odtwarza, kiedy za tym każdy z nich może daleko wyżej wznieść się w specjalizacji — nie jesteśmy w stanie stworzyć formy wiele doskonalszej.

Konstruktor okrętowy czerpał wzory wprost z przyrody. Starał się nadawać swej łodzi kształt najszybszych i najzwinniejszych stworzeń morskich, słusznie rozumując, że kształt ten będzie najlepiej zachowywał się w wodzie. Wymagało to bardzo dokładnego przemyślenia każdego szczegółu budowli, — wielkiego wysiłku myśli twórczej.

Budownictwo okrętowe, jako praca twórcza, szło zawsze w parze z dużym, choć nieraz tajonym przywiązaniem twórcy do dzieła. Naturalnym następstwem tego przywiązania była dążność do nadania statkowi jaknajestetyczniejszej formy zewnętrznej.

Upiększenie statku nie należy bynajmniej do zadań łatwych. Warunki, w jakich statki pracują, wykluczają możliwość zastosowania jakichkolwiek szczegółów, nie wiążących się konstrukcyjnie z całością.

Te właśnie względy skierowały dążność do estetyki form w budownictwie morskim na zupełnie specjalne tory. Piękno statku musiało wypowiedzieć się w jego linii, w zarysie ożaglenia i w sposobie zachowania się na wodzie.

Łodzie Wikingów, o których wyżej wspomniałem były niesłychanie proste. Jedynym motywem zdobniczym, spotykanym tutaj były łby smoków, rzeźbione wprost w belce, stanowiącej sztabę przednią statku, od którego to motywu zdobniczego pochodzi także nazwa łodzi „drakkar".

Były to bodaj najszybsze po dziś dzień tej wielkości i klasy żaglowce świata i, jak wykazały próby z modelami zachowywały się świetnie na fali. Posiadanie takich łodzi umożliwiało Wikingom organizację bardzo dalekich wypraw. Jest rzeczą nad wszelką wątpliwość stwierdzoną, że docierali oni na swych, około 20 m. długości mierzących stateczkach aż na Labrador. A działo to się przecie w X. w.

Statki późniejsze zatraciły swoją pierwotną, surową, ale jakże bardzo odpowiadającą celowi linię. Budowniczy, sięgając do coraz to nowych wzorów z przyrody, zapożyczył formy statku od ptaków, spotykanych na wielkich wodach.

Człowiek, wyposażywszy statek w skrzydła białych, płóciennych żagli (żagle starożytności i wczesnego średniowiecza były szyte ze skóry) — dał mu wypukłą pierś dziobu i wysoko zabudowany ogon rufy. Statki doby wielkich odkryć morskich miały w sobie majestat pływających łabędzi. Nie rozwijały wprawdzie zbyt wielkich szybkości, ale, tym samym nie były tak bardzo narażone na niszczące działanie fal. Mógł sobie za tym konstruktor pozwolić na wprowadzenie motywu zdobniczego w postaci misternych galeryjek i balkonów, zdobiących nadbudówki na rufie, jako na miejscu honorowym statków żaglowych. Łby smocze dawnych drakkarów przekształciły się w „galeony" — figury mitycznych bóstw, które z kolei, zgodnie z duchem epoki ustąpiły miejsca figurom świętych — patronów żeglarzy.

Były to statki naprawdę piękne. W spokoju, z jakim poruszały się na wodzie znaczyła się potęga narodów, bogatych w dobra, obficie płynące z kolonii.

Koło ucztujących mocarstw południa, poczęły uwijać się wiecznie głodne, odtrącone od konquistadorskiego stołu wilki północy. Nie mogąc zmierzyć się w otwartym boju z silniejszym przeciwnikiem, napadały z ukrycia, kładąc podwaliny pod najgenialniejszą, znajdującą po dziś dzień zastosowanie, korsarską metodę walki krążowniczej. Ten sposób walki wymagał statków bardzo szybkich. Trzeba było uderzyć z nagła i uskoczyć w porę.

Majestatyczny, ale nieco przyciężki łabędź, wyciągnął szyję, zwęził pierś i, mknąc z coraz bardziej wzrastającą szybkością, potracił wśród fal piękne rzeźby i koronkowe nadbudówki, przekształcając się w wysmukłą korsarską goletę — prototyp dzisiejszego krążownika.

Budzące się nad oceanami słońce coraz mniejsze dostrzegało stada łabędzi. Towarzyszyły im wszędzie, żądne łupu, samotne orły korsarskie. Z czasem biały ptak zniknął z horyzontu mórz, zaś drapieżnik, nie znajdując nowych ofiar, zajął się znoszeniem upolowanej zdobyczy do gniazd. — Z rycerza przekształcił się w kupca.

Rozpoczął się wielki wyścig pracy na morzu, a wraz z nim wyścig szybkości i sprawności narzędzia tej pracy — statku.

Wiek XIX. może poszczycić się najszybszymi dużymi żaglowcami. Był to wiek wielkich regat statków zbożowych i kliperów herbacianych. Kto pierwszy dostarczył towar na rynki — dyktował ceny. Kupcy wypłacali premię kapitanom najszybszych statków. — Zwyciężał w tych regatach, kto pierwszy dotknął ręką mostu Tower w Londynie.

Zdarzyło się raz, że pewien kapitan klipera, przechodząc statkiem pod wspomnianym mostem, dostrzegł konkurenta, który — ubiegłszy go o kilka godzin — zdążył już ocumować statek i właśnie schodził na ląd dla dokonania rytualnego przejścia przez metę. W starym wilku ozwała się krew dawnych korsarzy. Widząc się prawie pokonanym, nie zrezygnował ze zwycięstwa, choćby za cenę życia. Opuścić statku nie mógł — więc ,szalony zazdrością, odrąbał sobie rękę i rzucił ją na most, zdobywając w ten sposób pierwszeństwo. Towarzystwo, do którego statek należał, przyjęło za herb „krwawiącą rękę“. Dzisiaj, pijąc herbatę „z rączką“ nie zdajemy sobie nawet sprawy z faktu, że pijemy ją pod znakiem fanatycznego żeglarza.

Zastanawiając się nad motywami powyższego [illegible] — dochodzimy do zdumiewających wniosków: — przecież premia, jaką wypłacano kapitanowi zwycięskiego żaglowca nie była aż tak wielką, by mogła usprawiedliwić ciężkie okaleczenie chęcią zysku. W fanatycznym czynie szaleńczego kapitana objawiła się dusza wszystkich zamiłowanych żeglarzy świata. Objawiło się bezgraniczne przywiązanie żeglarza do statku. Oto człowiek nie mógł znieść porażki, jakiej miał doznać *jego* statek.

Przywiązanie do statku nie dało żeglarzowi rozstać się z nim nawet wtedy, gdy już ani on sam, ani statek nie nadawał się więcej do pracy na morzu. W dawnych wiekach marynarz dobiegał dni swoich na równie jak on steranym statku. Wyciągał go na ląd, przewracał do góry kilem i mieszkał w nim, jak w domu. Powstała budowla lądowa, o charakterystycznym ostrołuku sklepienia. Pierwsza budowla gotycka. Po tym sklepienia ostrołukowe przeniesiono do budowli murowanych, dodano strzeliste maszty wieżyc, związanych z całością misterną koronką, naśladującą olinowanie statku. Styl gotycki stał się, że tak powiem narodowym stylem ludu morskiego.

Tak, jak styl morski przeniknął głęboko w ląd i dał nowe formy architekturze — tak technika i postęp lądu, zastosowane na statkach, zmieniły nie do poznania ich oblicze. Skonstruowano pierwsze statki parowe. Co raz bardziej wzrastające szybkości zmusiły do odrzucenia wszelkich ozdób, mogących wpłynąć na zmniejszenie tej szybkości.

Dzisiejsze olbrzymy morskie wróciły do prostoty wikingowskiego prawzoru. Estetyka ich formy tkwi w niesłychanie prostej i pięknej opływowej linii nadwodnego kadłuba i nadbudówek. Jako ślad dawnej tradycji pozostały „galeony“ — herby, zdobiące dzioby.

Statek o napędzie mechanicznym wypiera z morza żaglowce, nie mogące chodzić "ściśle według rozkładu". Te nieliczne, które jeszcze rok rocznie startują w wielkich regatach zbożowych między Australią a Europą, to niedobitki sławnej niegdyś armii błędnych rycerzy błękitnego szlaku. Inne — to małe przybrzeżne szkunery, obsługujące ubogie we frachty linie, na których nowoczesny statek nie znalazłby dość zajęcia, lub małe żaglowczyki rybackie. Inne wreszcie — to jachty żaglowe, na których już niemal wyłącznie ciąży odpowiedzialność za przekazanie potomnym wielkiego kunsztu wymierających już dziś dawnych pracowników morza. Wraz z dawnymi statkami znika z horyzontu morskiego romantyzm beztroskiej włóczęgi, ustępując miejsca gorączkowej pogoni za zyskiem. Pantha rei — wszystko płynie. Wszystko się zmienia. Nie zmieniło się tylko morze. Od wieków jednakowo bije falami w brzeg i gada. — Mówi o dalekich lądach i bogatych ziemiach, które gdzieś, na drugich jego krańcach na przybyszów czekają. Mówi o tajemniczym mrocznym uroku lesistych fiordów północy, gdzie las — zda się — wprost z morza wyrasta i stromą, czarną ścianą strzela ku górze; o szczerym złocie słonecznych lagun południa, cudzie porannych brzasków i, dyszących burzą, krwawych zachodów; o niesamowitej bajce białych nocy polarnych i pięknie wyiskrzonego gwiazdami, podzwrotnikowego nieba. Mówi o słowie wielkich zmagań z nieznanym, o wysiłku nad ludzką miarę, o chwale zwycięstwa i rozkosznej beztrosce morskiej włóczęgi.

Nie zanikło także piękno statku, choć uległo dużej zmianie. Dzisiejsza, pełna dynamiki sylwetka krążownika nosi w sobie majestat narodu mocnego na morzu z równą godnością, jak nosiły go przed wiekami korweta i fregata — białe łabędzie oceanów.

I nie zmienił się człowiek, co słucha mowy morza. Gna go w świat ten sam, czarem romantyzmu owiany duch morskich włóczęgów, który praojcom jego kazał znosić potworne trudy zmagań z lodowym zimnem mórz północy — w pogoni za złotym słońcem południa.

Wojciech Stypuła

Z Yacht Klubu Polski

Dnia 14 marca 1937 roku o godz. 11 m. 15, w lokalu Automobilklubu Polski w Warszawie przy Alei Szucha 10, odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Oddziału Śródlądowego Yacht Klubu Polski w Warszawie.

Na Przewodniczącego Walnego Zebrania wybrano p. Dyr. K. Straszewskiego. Sekretarzem był p. J. L. Dymecki, członkami zaś Prezydium pp.: A. Ancyporowicz i E. Anders.

Po odczytaniu przez p. Kmdra Cz. Petelenza protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania (za rok 1935), oraz sprawozdania Zarządu za rok 1936 przez p .W. Szadurskiego, Wice-Komandora Oddziału, jak również wysłuchaniu opinii Komisji Rewizyjnej co do Bilansu i rachunku Nadwyżek i Strat za rok sprawozdawczy. Walne Zebranie, na wniosek tejże Komisji, udzieliło ustępującemu Zarządowi absolutorium.

W zakończeniu obrad, Walne Zebranie Członków Oddziału wybrało nowy Zarząd na rok 1937 w składzie następującym:

Komandor — Zygmunt Skowroński.

Wice-Komandorzy:. Czesław Petelenz., Franciszek Doleżal i Wacław Szadurski.

Sekretarz — Jan Lech Dymecki.

Skarbnik — Bolesław Cichocki.

Gospodarze: — Jan Podkomorski, Roland Szulc.

Kapitan przystani — Marjan Hejmowski.

Członkowie Zarządu: — Aleksander Ancyporowicz, Czesław Belkowski, Longin Bielawski, Piotr Bomas i Janusz Zalewski.



O odznace sprawności P. Z. K.

Kajakowcy są urodzonymi wynalazcami i indywidualistami. Przegląd typów łodzi w ramach jednego spływu może przyprawić o zawrót głowy.

Ilu kajakowców, tyle niemal typów kajaków. Nieprzebrana kopalnia pomysłów, rozwiązań. Niestety najczęściej... poronionych.

To samo z praktyką na wodzie. Nic z schematu, jakiegokolwiek ortodoksu. Nie istnieją style, kanony. Każdy i tu jest wynalazcą. Ten siedzi jakby kij połknął, pendzlując wodę majestatycznie. Ów rozwalił się *sans gene* jak w „sitz badzie", inny wychylony do przodu, zgięty w pałąk, macha rękami jakby opędzał się od kąśliwych pszczół.

Ten obatuchany jak Eskimos, — ów w zgoła rajskim przyodziewku.

Cały ten tłum indywidualistów zgiełkliwy, a pstry sunie po rzece w myśl Zagłobowego „kupą panowie"...

Ten mija prawą, ów lewą.

Nie ustępuje z drogi nikomu rad, że sternika „Bajki" krew zalewa na widok jego olimpijskiego spokoju.

Kajakowcy nasi w znakomitej większości są pod względem wyszkolenia wodnego nie wychowani. Jak kiplingowski kot chadzają swoimi drogami.

Sami bez kursów, instruktorów, podręczników odkrywają arkana sportu. Ciągnie na wodę i słońce z potrzeby serca, reszta mało ich obchodzi.

Nic to, że istnieje bogata literatura z której moglihy poznać bez trudu wszystkie tajemnice kajakowego kunsztu. Kajakowcy wolą być Robinzonami (Kruzoe, a nie od bekonów).

Po za swoim widzimisię ignorują wszystkich i wszystko).

wymagania osobistego bezpieczeństwa, przepisy zapewniające porządek na drodze wodnej, a nawet obowiązek grzeczności wobec innych wodniaków.

Sport kajakowy rósł szybko, zbyt szybko. Przelewał się po za ramy organizacji, szedł dziko.

Nie ma za sobą dziesiątków lat tradycji, powolnego urabiania stylu indywidualnego i zbiorowego, narastania form, obyczaju.

Zasięgiem objął nie tylko t. zw. elitę społeczną, lecz wszystkie najszersze warstwy. Jest w dobrym i złym zrozumieniu demokratyczny.

Przez swe nieokiełznanie, żywiołowość jest nieobliczalny i niebezpieczny.

Nie wolno tolerować dzikiego kajakarstwa. Rok, rocznie setki młodych ludzi tonie.

Kajakarstwo nie może być jednym ze sposobów znalezienia szybkiej i niespodziewanej śmierci.

Szukającym na wodzie radości życia, trzeba zapewnić bezpieczeństwo. To pierwsze.

Drugie to porządek.

Drogi wodne są arteriami komunikacyjnymi, warsztatami pracy, wreszcie terenem rozrywki innych wodniaków.

„Bałagan" wniesiony przez niedyscyplinowany, nie wyszkolony i niezaradny element dzikich kajakowców własnego chowu, staje się powodem kolizji, a nawet katastrof.

To też dokuczliwy problem czekał rozwiązania.

Pierwsze podjęły się regulacji anormalnych stosunków władze administracyjne.

Wydano „ad hoc" ułożone zarządzenia, ustanowiono egzaminy, prawa jazdy, numery, legitymacje, zakazy, grzywny, areszty i t. d. i t. d.

Wszystkie te zabiegi podyktowane najlepszymi intencjami, mało jednak przyczyniły się do usunięcia chaosu. Stały się natomiast doroczną udręką lojalnego kajakowca. Komisje egzaminacyjne, (często z osób nie mających pojęcia o kajakarstwie), urzędujące nie wiadomo gdzie i kiedy, — egzaminujące „z głowy", z nie ustalonych żadnym programem wiadomości i umiejętności, określające kandydata „na oko"; — wszystkie te komisje sprawiały, że egzamin był parodją, torturą i loterją zarazem.

Lekarstwo stawało się dokuczliwsze od choroby.

Dłużej nie można było czekać.

To też PZK. postanowił rozwiązać sprawę generalnie przez wprowadzenie odznaki sprawności PZK. Możliwe, że w jakiejś prowincjonalnej Pipidówce nad rzeką Pisią (największa głębokość 50 cm, użytkowanie w postaci prania) wymagania odznaki są nie życiowe. Lecz dla większości kajakowców, którzy są przecież z natury włóczęgami zaglądającymi i na większe, — ba, największe wody, — posunięcie PZK. było słuszne i co więcej konieczne, jako ujednostajnienie minimalnego cenzusu kajakowców.

W fachowym gronie ustalono więc zakres niezbędnych dla kajakowca wiadomości i umiejętności, ujęto je, w ściśle ramy konkretnych wymagań, oparagrafowano i stworzono regulamin odznaki sprawności PZK.

Próby na odznakę mają znaczenie czysto utylitarne, a nie sportowe, mają za zadanie sprawdzić praktycznie, czy kandydat w stopniu dostatecznym panuje nad kajakiem, czy zna przepisy obowiązujące na szlaku, i wreszcie, czy potrafi uratować siebie i łódź w razie wywrotki.

Wymagania nie są wzięte z powietrza, lecz z paroletniej praktyki obozowej i kursowej.

Lecz spójrzmy w regulamin. Próba I, (niemal identyczna z próbą na odznakę pływacką PZP) obejmuje:

a) skok startowy (na głowę) z wysokości 1 m. lub też skok na nogi z wysokości 3 metrów,
b) przepłynięcie 200 m. stylem dowolnym na wodzie stojącej (bez odpoczynków i pomocy) lub też 400 m. z prądem, (na słabym prądzie można płynąć 100 m. z prądem i 100 m. pod prąd),

Próba II obejmuje:

a) zniesienie kajaka na wodę, prawidłowe wodowanie, odjazd, objazd bojki powyżej linii startu, „ósemkę" dookoła chorągiewek w spływie, 3 ewolucje proste na komendę (np. skręt, kontrowanie i t. d.) podjazd do pomostu,
b) wywrotkę z kajakiem (zwykłą, nie eskimoską) wyjście z wywróconego kajaka, ustawienie go ponowne na wodzie, wejście doń z wody głębokości min. 1.30, oraz jazda na pych (stojąc na kajaku szerokim turystycznym), wreszcie

Próba III obejmuje egzamin ustny lub piśmienny:

a) ze znajomości podstawowych przepisów drogi wodnej i bezpieczeństwa. (Mijanie, wyprzedzanie, sygnały statków, ratunkowe, ostrzegawcze i t. d.
b) z ratownictwa (zabiegi z topielcem),
c) z przepisów etykiety (pozdrawianie, flaga, proporczyk).

Dokładną instrukcję próby wyda komisja prób PZK.

Jak widzimy, aby zdobyć odznakę sprawności PZK (zdobywa się ją 1 raz w życiu), nie potrzeba być „geniuszem sportowym" jak to w IKC z dn. 2 lutego 1937 r. stara się w demagogicznym artykule wmówić czytelnikom pan W. D. (podając bałamutne wiadomości o państwowej (!) odznace wodnej, którą jakoby PZK ma uszczęśliwić, między innymi także wioślarzy i żeglarzy (?), aby czerpać stąd obfite zyski do swej kieszeni).

Do przeprowadzenia prób upoważnione będą przez Komisję sportową PZK kluby. Odznaka PZK ma być dla ka-

jakowców tym czym jest egzamin „na klasę“ u wioślarzy, lub na „żeglarza“ u żeglarzy. Opłata 50 gr. koszty druków, porta i t. d. wątpliwe, czy przynosić będzie zyski. Nie o nie idzie twórcom odznaki.

Egzamin nie będzie jak wynika z samego programu [illegible], ani „gigantyczną torturą“.

Zadaniem odznaki jest usprawnienie dzisiejszego systemu egzaminów na „prawo jazdy kajakiem“. Próby są proste i łatwe do wypełnienia, formalności uproszczone do mi[illegible]

Odznaka zastąpić ma wszelkie dzisiejsze zaświadczenia, legitymacje i da prawo poruszania się po wszystkich wodach polskich. Usunie niedogodności dzisiejszego systemu, zmniejszy „bałagan“ i spełni pozytywną rolę w rozwoju sportu kajakowego.

A. Heinrich

Kronika pływacka

Zimowe mistrzostwa pływackie

Energiczne starania organizatorów „Mistrzostw Hali Krytej“ w celu uzyskania jaknajwiększych ulg kolejowych, uwieńczone pełnym sukcesem sprawiły, iż Mistrzostwa doszły do skutku i na starcie stanęły kluby ze wszystkich okręgów.

Przykro raził tylko brak drużynowego mistrza Polski, EKSu z Katowic.

Koszt wysłania kilkuosobowej ekipy z uwzględnieniem ulg kolejowych, wypłaconej klubom indemnizacji był tak w rezultacie minimalny, że nie można się nim zasłaniać.

Zawody nie przyniosły żadnych rewelacji, wyniki były przeciętne i wykazywały jasno, że pływactwo w Polsce w zimie śpi. Jeden tylko Heidrich jest w formie: na 100 mtr. klas. nie ustanowił nowego rekordu tylko przez brak godnego przeciwnika i złe rozłożenie sił, a na 200 mtr. startował w parę chwil po 300 mtr. st. zmiennym, uzyskując mimo to dobry wynik.

Jasnym punktem zawodów były skoki, a właściwie objawienie się talentu Bredlicha (PTP). Zawodnik ten, mimo służby wojskowej w Jarosławiu, gdzie niema żadnych warunków treningowych, wygrał pewnie z Ziają i Pietrzykowskim, wywołując entuzjazm widowni dla swych wspaniale wykonanych skoków dowolnych.

Ładnie wypadł Lwów dzięki dobrej formie braci Kottów, Szczerbówny, Missan-Boberowej i Klimki. Obiecująca zaś młodzież daje nam gwarancję, że Lwów już niedługo będzie groźny dla czołowych okręgów polskich.

Drużynowy mistrz, AZS, zdobył zaszczytny tytuł dzięki liczebności swej ekspedycji (7 osób) i... słabemu poziomowi ogólnemu. Gumkowski, Makowski, Lenert, Olszewski są dalecy od swej normalnej formy.

Bardzo blado wypadł bielski Hakoah. Mistrzyni Polski, „Goldneró[illegible]“ miała duże trudności w pokonaniu na 100 mtr. Szczerbówny, która poza tym wygrała w ładnym stylu setkę nawznak z Pastorówną.

Zastraszający wprost brak formy zauważyć można u vice-mistrzyni Polski, Kandlówny, która pokonała na głowę Missan-Boberową, a na 100 mtr. zagrażała jej poważnie Lasoniówna.

Dwa mecze waterpolowe wypadły ładnie dzięki dobrej grze AZSu, który pokonał w oba dni teamy kombinowane, złożone z graczy lwowskich, śląskich i warszawskich.

Organizacja — bez zarzutu, publiczności w oba dni około 1000 osób (jk).

Wyniki dnia pierwszego są następujące:

[illegible]

100 m. stylem klasycznym: po dwóch przedbiegach, w których odpadli Świstuń (YMCA) i Wiener (Hakoah Bielsko), pierwsze miejsce zajął Heidrich (IKP Siemianowice) 1:20,4, 2) Maszner (AZS Warszawa) 1:24,7, 3) Nowicki (PZI. Warszawa) 1:23,3, 4) Gunter (ŁKS Łódź) 1:25,5.

100 m. nawznak: Po dwóch przedbiegach, w których odpadli: Lenert (AZS Warszawa) i Tramer (Hakoah Bielsko), pierwsze miejsce zajął Kot II (Pogoń) 1:21,9 nowy rekord Okręgu lwowskiego; 2) Szelest (Cracovia) 1:23,8, 3) Żydek (Szarlej Biały) 1:24,6, 4) Kowalski (YMCA) 1:26,8.

100 m. stylem dowolnym: 1) Gumkowski (AZS Warszawa) 1:07,4, 2) Paszkot (Cracovia) 1:09,5, 3) Wiener (Hakoah, Bielsko) 1:10,1, 4) Kanarek (Delfin) 1:15,3.

400 m. stylem dowolnym: 1) Makowski (AZS Warszawa) 6:03,4, 2) Zguda (YMCA Kraków) 6:05,4.

Sztafeta 3×100 m. stylem zmiennym panów: 1) AZS Warszawa w składzie: Lenert, Maszner, Gumkowski 3:58,4, 2) Pogoń w składzie: Kot II, Kot III, Klimko w identycznym czasie 3:58,4, 3) Cracovia w składzie: Szelest, Kot I, Rouppert 4:00,8, 4) YMCA 4:07,8, 5) Hakoah 4:23,3.

W skokach z trampoliny startowali: mistrz Polski Ziaja, Bredlich (Szarlej Biały), Pietrzykowski (AZS). W klasyfikacji skoków przepisowych: 1) Ziaja 53:99 pkt. 2) Bredlich 52:91, 3) Pietrzykowski 44:33.

[illegible]

300 m. stylem zmiennym: pierwsze 100 m. crawlem, drugie 100 m. stylem klasycznym, trzecie 100 m. [illegible] (Konkurencję tę rozegrano po raz pierwszy [illegible] stwach Polski): 1) Szczerbówna (Lechja) 5:46,4, 2) Pastorówna (Hakoah) 6:04,3, 3) Glazerówna (Hakoah) 6:26,4.

200 m. stylem klasycznym: 1) Missan-Boberowa (Pogoń) 3:45,2, 2) Kandlówna (Hakoah) 3:54,4, 3) Lasoniówna (YMCA) 3:56,8, 4) Beresówna (Hakoah) 4:04,6.

Sztafeta 4×100 m. stylem dowolnym: 1) Hakoah w składzie: Beresówna, Kandlówna, Pastorówna, Goldnerówna 6:38. Poza konkursem lepszy czas 6:10,8 uzyskała sztafeta kombinowana w składzie: Horówna (Czarni), Missan-Boberowa (Pogoń), Szczerbówna [illegible]

Poza tym rozegrano trzy konkurencje w obsadzie lo[illegible]

100 m. stylem dowolnym: 1) Popes (Czarni) 1:17,8, 2) Wojnarowski (Pogoń) 1:24.

Sztafeta 3×75 m. stylem zmiennym panów: 1) Hasmonea w składzie: Keller, Braun, Wieseltier 3:10,2, 2) Pogoń 3:13,3, 3) Świteź 3:27.

Sztafeta 3×50 m. chłopców: 1) Pogoń 1:49,5, 2) kombinowana sztafeta Świteź — Czarni 2:03,9.

W piłce wodnej drużyna warszawskiego AZS zwyciężyła kombinowany zespół lwowski 3:0.

Wyniki dnia drugiego.

[illegible]

200 m. stylem dowolnym: 1) Paszkot (Cracovia) 2:39,8, 2) Makowski (AZS Warszawa) 2:44,4, 3) Gumkowski (AZS Warszawa) 2:45,4, 4) Wiener (Hakoah Bielsko) 2:50.

300 m. stylem zmiennym: 1) Heidrich (IKP Siemianowice) 4:29,7, 2) Kot II (Pogoń) 4:36, 3) Lehner (AZS Warszawa) — 4:40,7. Konkurencja ta rozegrana była po raz pierwszy w mistrzostwach. Pierwszych 100 m. zawodnicy przepłynęli crawlem, drugich 100 m. stylem klasycznym, a trzecie nawznak.

200 m stylem klas., 1) Heidrich 3:05,3, 2) Nowicki (PZI. Warsz.), 3:11,6, 3) Kot III (Pogoń) 3:12, 4) Gunter (ŁKS).

Sztafeta 4×200 m. stylem dowolnym: 1) Cracovia w

składzie: Kot I, Ruppert, Paszkot i Grubenthal w czasie 11:04,4, nowy rekord Okręgu krakowskiego, 2) AZS Warszawa w składzie: Makowski, Olszewski, Gumkowski i Thier 12:10.

W skokach z trampoliny w łącznej klasyfikacji skoków wyznaczonych i dowolnych: 1) Bredlich (Szarlej Biały, Brzeziny) 122,96, przed dotychczasowym mistrzem w tej konkurencji Zlaja 115.82, 3) Pietrzykowski (AZS) 98.46.

[illegible]

100 m. nawznak. 1) Szczerbówna (Lechia) 1:41.7 — nowy rekord Okręgu lwowskiego), 2) Pastorówna (Hakoah Bielsko) 1:43,2, 3) Horówna (Czarni) 1:46.8

100 m. stylem dowolnym: 1) Goldnerówna (Hakoah Bielsko) 1:23,3, 2) Szczerbówna (Lech) 1:25,2, nowy rekord Okręgu lwowskiego, 3) Pastorówna (Hakoah Bielsko) 1:27,), 4) Bednarczukówna (Delfin Warszawa) 1:28,4.

100 m. stylem klas.: 1) Missan-Boberowa (Pogoń) 1:42, 2) Kandlówna (Hakoah Bielsko) 1:44,1, 3) Lasoniówna (YMCA Kraków) 1:45,1.

Sztafeta 3×100 m. stylem zmiennym wygrała w. o. sztafeta Hakoah (Bielsko) w składzie: Pastorówna, Beresówna i Goldnerówna w czasie 5:02,8.

W ogólnej klasyfikacji mistrzostw w konkurencji męskiej: 1) AZS (Warszawa) 91 pkt., 2) Cracovia 73 pkt., 3) Pogoń Lwów 50 pkt., 4) IKP Siemianowice 39 pkt., 5) Szarlej Biały (Brzeziny) 26 pkt., 6) Y. M. C. A. Kraków 17 pkt., 7) PZL (Warszawa) 11 pkt., 8) Hakoah (Bielsko) 8 pkt. 9) ŁKS (Łódź) 6 pkt., 10) Delfin (Warsz.) 3 pkt.

W konkurencji pań 1) Hakoah (Bielsko) 110 pkt., 2) Lechia (Lwów) 34, Pogoń (Lwów) 26, 4) Czarni (Lwów) 5, 5) Delfin 3 pkt.

Poza tym w obsadzie lokalnej rozegrano następujące konkurencje:

100 m. stylem dowolnym: 1) Klimko (Pogoń) 1:11,8.

200 m. stylem klas.: 1) Braun (Hasmonea) 3:29,5

50 m stylem dowol. dla chłopców w I serii: 1) Kruszyński (Pogoń) 34. w II. serii Batsches (Pogoń) 35:6.

50 m. stylem klas dla chłop. w I serii: 1) Chorzewski I (Pogoń) 41:2, w II serii: 1) Chorzewski II (Pogoń) 46:6

W ramach pływackich mistrzostw Polski odbyły się w niedzielę dwa mecze piłki wodnej, przy czym warszawski AZS wygrał z teamem Śląska 3:1, Cracovia zaś z Pogonią również 3:1.

Mistrzostwa zimowe Łodzi

Pierwsze zimowe mistrzostwa Łodzi, były imprezą ze wszech miar udaną. Choć wyniki naogół nie były jeszcze na miarę ogólnopolską, nie mniej jednak wykazały kolo- [illegible]

Najlepszym zawodnikiem był Günther (ŁKS), posiadacz 2 rekordów okręgowych.

Startowało około 50 zawodników ze wszystkich klubów łódzkich. Zainteresowanie zawodami b. duże.

Wyniki szczegółowe:

100 m. st. dow kl. A: 1) Idzikowski (ŁKS) 1:12,3, 2) Kosiński (ŁKS) 1:19,7.

Klasa B: 1) Konikowski (ŁKS) 1:23,4

Klasa C. 1) Kotecki (Boruta) 1:23,8.

200 m. st. dow. kl. A: 1) Idzikowski (ŁKS) 2:47,2, 2) Kosiński (ŁKS) 3:02,2.

Klasa B: 1) Kreutz (Boruta) 3:14,0, 2) Szus (niestow.) 3:31,5.

400 m. st. dow. kl. B: 1) Gołąb (niest.) 7:35,0.

100 m. st. klas. kl. A. 1) Gunter (ŁKS) 1:26,2, 2) Gołębiowski (ŁKS) 1:29,0.

Klasa B: 1) Sobczak (Boruta) 1:42,5.

200 m. st. klas. kl. A: 1) Gunter (ŁKS) 3:08,7 (rekord okręgowy), 2) Gołębiowski (ŁKS) 3:17,7.

Klasa B: 1) Gebauer (niestow.) 3:37,4.

100 m. nawznak kl. A: 1) Dembowski (niestow.) 1:33,8.

Klasa B: 1) Szymczak (Boruta) 1:41,2.

100 m. st. klas. pań: 1) Rymsza (niestow.) 1:57,4 (rekord okręgowy).

3×50 st. zm.: 1) Gunter (ŁKS) 2:15,4 (rek. okr.) 2:29,4.

Sztafeta 3×100 st. zm.: 1) ŁKS 4:30,1, 2) Boruta.

Sztafeta 5×50 st. zm.: 1) ŁKS I 2:53, 2) ŁKS II 2:57,4.

Skoki: 1) Przyborowski (ŁKS), 2) Martynko (HKS). W meczu piłki wodnej ŁKS. pokonał Borutę 10:0.

Nagroda Młodych w rękach Śląska

Finałowy mecz międzyokręgowy pomiędzy Warszawą i Śląskiem zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Śląska w stosunku 52:34.

Zawody stały na bardzo wysokim poziomie. Najlepszy wynik uzyskał „Zieliński" (Śl.) w 100 mtr. st. dow., osiągając 1:04,8. Wynik ten w tej chwili osiągnąć może Karliczek I, Bocheński i.. nikt chyba więcej. Bodaj że jeszcze większym talentem jest Budzisz (W). Zawodnik ten systematycznie na każdych zawodach uzyskuje coraz lepsze wyniki. Ostatni jego, 3:10,4 na 200 mtr. klas jest już na nasze stosunki bardzo dobrym.

„Cudowne dziecko" w skokach Jędryszek, uczeń Merza zatrzymał się w swym rozwoju. Talentem przerasta go o głowę Sobota, który podobno skacze... tydzień!

Z Warszawiaków na uwagę zasługuje Bojowy I, rozporządzający doskonałym stylem i warunkami fizycznymi. W sztafecie 3×100 mtr. swą setkę przepłynął w 1:08!

Ogólne wrażenie jest jak najlepsze. Dość chyba powiedzieć, że wyniki tej młodzieży są lepsze niż wyniki „mi- [illegible]

W piłce wodnej Śląsk rozgromił Warszawę 14:0! Od śląskiej drużyny mogłyby się wiele nauczyć ligowe zespoły.

Wyniki:

400 mtr. stylem dowolnym: 1) Jędryszek (Śl.) 5:58,6, 2) Birczyk (Śl.) 6:20,2, 3) Maszynka (W).

200 m. st. klas.: 1) Budzisz (W) 3:10,4, 2) Bojowy (W) 3:14,2, 3) Gawlik.

100 m. nawznak: 1) Schorr (Śl.) 1:30,2, 2) Kossowski (W) 1:31,4, 3) Czółenko (W).

100 m. dow.. 1) Zieliński (Śl.) 1:04,8, 2) Bojowy (W) 1:11,4, 3) Węgiel (Śl.).

Skoki wygrał Jędryszek (Śl.), z notą 72,60, przed Sobotą (Śl.) 36,74 i Bojowym II (W).

Sztafeta 3×100: 1) Śląsk 4:04,2, 2) Warszawa 4:07,6

Kurs pływacki i gier sportowych dla nauczycieli

W rozwinięciu zainicjowanej akcji doszkolenia nauczycieli ćwiczeń cielesnych w zakresie sportów, PUWF organizuje w porozumieniu z Ministerstwem W. R. i O. P. i przy pomocy technicznej odnośnych związków sportowych, kurs pływacki i gier sportowych w Warszawie, dla 30 nauczycieli na każdym kursie, w czasie od 18.3 do 26.3 b. r.

Kandydatów zgłaszać będą okręgi kuratoryjne bezpośrednio do P. Z. Pływ. względnie do P. Z. Piłki Ręcznej, zpośród zaawansowanych nauczycieli w danych gałęziach sportu, stosownie do rozdzielnika, ustalonego przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Pływackie mistrzostwa Warszawy na pływalni krytej

Warszawski Okręgowy Zw. Pływacki organizuje w dn. 20 21 b. m. pływackie mistrzostwa Warszawy na pływalni krytej. Zawody odbędą się na pływalni w Domu Akademickim przy ul. Akademickiej 5.

Przyjazd pływaków węgierskich

Pływacka drużyna Węgierska przybędzie do Polski w końcu marca na 4 starty. W skład ekipy węgierskiej wej-

dzie 7 zawodników, z czego pięciu tworzyć będzie zespół waterpolowy. M. in. przybędą słynni waterpoliści węgierscy Vertessy i Kovki. Przyjazd Csika nie jest pewny.

Trener Steep przybędzie w kwietniu

Polski Zw. Pływacki otrzymał z Ameryki wiadomość, że amerykański trener Steep ma kontrakt do 1 kwietnia w uniwersytecie w Princetown i dla tego będzie mógł wyjechać do Polski dopiero w początkach kwietnia. Stawi się on w Warszawie 11 kwietnia.

Plany pływaków Śląskich

Akcja masowego nauczania pływania, która przyniosła pływakom możność podniesienia zimą formy kończy pierwszy swój etap dnia 6 kwietnia. Treningi kondycyjne dla zawodników w Katowicach i Siemianowicach w dniu tym zostaną zamknięte. Po miesięcznej przerwie kluby przejdą na pływalnie otwarte.

Program prac okręgu na okres najbliższych miesięcy przedstawia się następująco:

Na początku kwietnia w Siemianowicach zimowe mistrzostwa okręgu II i III klasy w maju kurs sędziów wszystkich dyscyplin, w czerwcu rozpoczęcie turnieju piłki wodnej o mistrzostwo kl. A i B — koniec czerwca mistrzostwa okręgowe II i III klasy w Świętochłowicach, lipiec mistrzostwa I klasy w Bielsku oraz tradycyjny mecz Warszawa—Śląsk o puchar Prezydenta m. Warszawy w Brzezinach i Kraków—Śląsk w Andrychowie.

Poza tym projektuje się sprowadzenie pływaków zagranicznych oraz zawody propagandowe celem utworzenia nowych klubów i sekcyj. Kluby sportowe, które w swej siedzibie posiadają pływalnię i chciały by powołać do życia sekcję pływacką, zechcą w celu urządzenia tam zawodów propagandowych porozumieć się w porę z Okręgowym Związkiem Pływackim, Siemianowice, ratusz, telefon 233-13.

Kursy dla instruktorów

Doskonalące kursy dla instruktorów, które z inicjatywy P. U. W. F. i P. W. zorganizował Polski Związek Pływacki mają na celu umożliwienie odnowienia dyplomów tym instruktorom, którzy otrzymali je przed końcem 1935 r. Jest to ważne o tyle, że w latach 1937—1938 nie wolno będzie angażować trenerów nie posiadających dyplomów P. Z. P. wydanych po marcu 1935 r.

Asy Cracovii znów na starcie

Rouppert I Kot I, dawni reprezentacyjni pływacy polscy, startowali we Lwowie, walnie przyczyniając się do zdobycia przez Cracovię tytułu drużynowego wicemistrza. Obaj ci pływacy zamierzają rozpocząć intensywny trening.

Swietna forma Szczerbówny

Szczerbówna startowała we Lwowie po dwóch latach przymusowej bezczynności (dyskwalifikacja) i jest dziś w formie lepszej, niż w 1934 r., gdy była reprezentantką Polski w stylu dowolnym. Wynik lwowski nawznak stawia ją na drugim miejscu w Polsce za Morawską.

Dzieci wojskowych na pływalnię

Sekcja pływacka WKS Legia organizuje na pływalni Oficerskiego Yacht Klubu bezpłatne kursy nauki pływania i skoków dla dziewcząt i chłopców do lat 15. Nauka odbywać się będzie w środy od godz. 20.30 do 21 oraz w soboty od godz. 17 do 18.

Zainteresowani winni przedstawić pisemne zezwolenie rodziców względnie opiekunów, zgłaszać się na 15 minut przed rozpoczęciem, mieć własny kostium kąpielowy, ręcznik i mydło. Zgłoszenia przyjmuje instruktor p. Tadeusz Jabłoński w O. Y. K. w dniach 24 i 31 b. m. od godz. 20.10—20.25. Bliższe informacje tel 521-72 od 8—15.

Kierownictwo sekcji pływackiej apeluje do wszystkich wojskowych, a w szczególności do członków WKS Legia, by zechcieli dla dobra i zdrowia swych dzieci, zainteresować je już w obecnym czasie pływaniem, by w okresie wakacyjnym mogły one bezpiecznie obcować z wodą i wykorzystać nabytą umiejętność pływania dla poprawy swej figury.

Nakache bije Cartonnet'a

W Paryżu Nakache, olimpijski pływak francuski, pokonał na 100 mtr. st. dow. Cartonnet'a, b. rekordzistę świata na dystansach st. klasycznym w 1:02,8 sek. Cartonnet miał 1:03,9 sek.

Nasz rekordzista, Bocheński, mimo braku treningu zdolny jest w każdej chwili popłynąć lepiej.

Magdeburg — Paryż

Rozegrany dn. 14 marca międzymiastowy mecz pływacki Magdeburg—Paryż zakończył się zwycięstwem gości niemieckich w stosunku 18:16.

Godne naśladownictwa

Rząd węgierski udzielił węgierskiemu związkowi pływackiemu pożyczki 100.000 pengö na budowę basenów pływackich. Zwrot pożyczki nastąpi po 25 latach.

Nowe rekordy pływackie

Dn. 14 marca w Halle odbyły się zawody pływackie, na których ustanowiono kilka nowych rekordów Europy i Niemiec, a mianowicie:

400 m. grzbietowym — Heinz Schlauch 5:21,8 sek. — rekord Europy, 100 m. grzbietowym — Heinz Schlauch 1:08,6 sek. — rekord Europy, 3×100 m. klasycznym pań — 4:31 drużyna CS Magdeburg, nowy rekord Niemiec.

Powódź rekordów w Danii

W międzynarodowych zawodach pływackich w Kopenhadze świetna pływaczka duńska Hveger ustanowiła nowy rekord świata na 300 m. stylem dowolnym, mając wynik 3:50,1 m.

Dawny rekord w tej konkurencji należał do Holenderki den Ouden z wynikiem 3:50,4 m.

Podczas tychże zawodów Niemka Marta Geneger pobiła rekord światowy na dystansie 400 m. w czasie 6:19,2 należący do mistrzyni olimpijskiej japonki Maychata (6:24,8).

Hveger ustaliła jeszcze dwa rekordy państwowe; na 200 mtr. st. dow. w czasie 2:26,5 i na 100 mtr. st. grzbietowym 1:16,2. Tyle panie. Życzyć należy, by u nas panowie zdolni byli zawsze do podobnych wyczynów!

Niegorzej popisali się i panowie. Bjoern Borg, imiennik słynnego Arne Borga, wygrał 200 mtr. st. dow. w 2:14 sek., ustalając nowy rekord państwowy i 400 mtr. w czasie 4:52,4 sek., co stanowi również nowy rekord szwedzki. Poza tym Niemiec Sietas triumfował w stylu klasycznym, 100 mtr. wygrał w czasie 1:14,5 sek., a 200 — w 2:40,2 sek. Drugim był Duńczyk Jensenen (1:17,8 i 2:48). Prócz tego rekordy Danii w crawlu pobił Petersen wynikami: na 200 mtr. 2:19,6, na 400 mtr. 5:02.

Modelarstwo lotnicze i okrętowe w szkołach

Celem zaznajomienia młodzieży z zasadniczymi typami statków, rozbudzenia jej zamiłowania do konstruowania modeli okrętowych oraz pogłębienia prac kół szkolnych LMK, Ministerstwo W. R. i O. P. zamierza, w porozumieniu z zarządem głównym L. M. i K. wprowadzić w roku szkolnym 1937/38 w publicznych szkołach powszechnych i w państwowych gimnazjach, modelarstwo okrętowe w ramach obowiązujących zajęć praktycznych.

Prace z zakresu modelarstwa okrętowego będą wykonywane jednocześnie z modelarstwem lotniczym w klasie 6 szkół powszechnych oraz w kl. 1 4 gimnazjum. W kl. 6 szkół powszechnych na modelarstwo okrętowe wraz z modelarstwem lotniczym będzie przeznaczone w sumie około 10 godz., a w klasie 1—4 gimnazjum przeciętnie po 14 godz.

Szkołom powszechnym dostarczy potrzebnych materiałów LMK, w gimnazjach koszty, związane z tymi pracami pokrywane będą z taksy administracyjnej.

Celem ułatwienia nauczycielstwu prowadzenia prac z zakresu modelarstwa okrętowego na terenie szkół, organizowane będą przez zarząd główny L. M. i K. w najbliższym czasie specjalne kursy, na które kierowani będą przede wszystkim nauczyciele uczący zajęć praktycznych.

Wystawa sportu wodnego w Berlinie

W dniu 20 b. m. otwarta zostanie w Berlinie wystawa sportu wodnego. Zapowiada ona wiele nowości w działach budowy łodzi sportowych i turystycznych. M. in. wystawiony ma być rewelacyjny statek, poruszany równocześnie śrubą wodną i samolotowym śmigłem.

Ceny ogłoszeń: 1 strona zł. 300, 1/2 strony zł. 155. 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 40, w tekście o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, BR. PIERACKIEGO 15 — TEL. 670-56.
Prenumerata „Sportu Wodnego" wynosi rocznie Zł. 18 , półrocznie Zł. 9 .
Rękopisów nie zamówionych nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagr. 50% drożej.
Konto w P. K. O. Nr. 22036 właściciel Maria Majcherowa

Wydawca „WAW" Warszawska Agencja Wydawnicza S-ka z o. odp *Redaktorka MARJA MAJCHEROWA*

Drukarnia W. Merkel, A. Kowalewski i S-ka Warszawa, Chłodna 37, Tel. 669-46.